

**Andrzej Śmieja**  
Wyższa Szkoła Bankowa  
we Wrocławiu  
ORCID 0000-0002-5535-6587

## **Wina i szkoda jako przesłanki odpowiedzialności z art. 430 k.c.**

### **Streszczenie**

Dostrzegając rosnące znaczenie praktyczne odpowiedzialności z art. 430 k.c., autor poszukuje przyczyn tego zjawiska. Następnie analizuje warunki umożliwiające stosowanie na gruncie art. 430 k.c. koncepcji tzw. winy anonimowej. Rozważa też, czy art. 430 k.c. może stanowić podstawę roszczeń o naprawienie szkody niemajątkowej. Zdaniem autora, w świetle dominującej wykładni art. 448 k.c. byłoby to dopuszczalne jedynie w przypadku naruszenia zdrowia (art. 445 § 1 k.c.), co często stanowiłoby rozwiązanie krzywdzące dla poszkodowanego. Końcowa część artykułu dotyczy potrzeby zmodyfikowania treści art. 429 k.c., gdyż jego aktualna redakcja nie tylko nie odpowiada potrzebom obrotu, ale pośrednio wpływa również na nazbyt szeroką wykładnię art. 430 k.c.

### **Słowa kluczowe**

art. 430 k.c., wina anonimowa, zadośćuczynienie za krzywdę, art. 429 k.c.

### **1. Znaczenie art. 430 k.c. jako podstawy roszczeń odszkodowawczych**

Wydaje się, że art. 430 k.c. jest obecnie – po art. 415 i 436 k.c. – najczęściej powoływaną podstawą deliktowych roszczeń o naprawienie szkody majątkowej<sup>1</sup>. Wynika to z kilku przyczyn.

Po pierwsze – zgodnie z art. 416 k.c. – za **czyn własny osoby prawnej** wolno uznać tylko zawinione działania (zaniechania) jej organów, co oznacza, że w pozostałym zakresie dla obciążenia takiej osoby odpowiedzialnością odszkodowawczą *ex delicto* niezbędne jest wskazanie innej podstawy prawnej obowiązku naprawienia szkody. Z reguły jest nią – obok art. 433–436 k.c. – właśnie art. 430 k.c. Umożliwia on bowiem obciążenie jednostki organizacyjnej wyposażonej w zdolność prawną skutkami zawinio-

---

<sup>1</sup> Gdy idzie o podstawową literaturę dotyczącą odpowiedzialności z art. 430 k.c. zob. A. Rembieliński, *Odpowiedzialność cywilna za szkodę wyrządzoną przez podwładnego*, Warszawa 1971, oraz W. Czachórski [w:] Z. Radwański (red.), *System prawa cywilnego*, t. III, część 1, *Prawo zobowiązań – część ogólna*, Wrocław 1981, s. 565–576. Co do nowszego piśmiennictwa – zob. przede wszystkim P. Machnikowski [w:] A. Olejniczak (red.), *System Prawa Prywatnego*, t. 6, Warszawa 2018, s. 468–483, a także przytoczone w dalszych przypisach opracowania komentarzowe wraz z powołaną tam judykaturą.

nych poczyniań osób, które należą do grona jej podwładnych<sup>2</sup>. Jest przy tym sprawą istotną, iż dotyczy to w dużej mierze osób, które są zatrudnione na podstawie umowy o pracę i w związku z tym same – co do zasady – nie odpowiadają za szkody wyrządzone podczas wykonywania swych obowiązków pracowniczych (art. 120 § 1 k.p.)<sup>3</sup>. W takich przypadkach art. 430 k.c. staje się często dla poszkodowanego jedyną podstawą umożliwiającą mu dochodzenie rekompensaty za doznany uszczerbek. Zresztą nawet wówczas, gdy powoływanie się na rozwiązanie z art. 120 k.p. jest w danym przypadku niemożliwe, gdyż szkoda została wyrządzona przez pracownika **umyślnie** lub też jej sprawcy (będącego podwładnym) nie łączy ze zwierzchnikiem stosunek pracowniczy w rozumieniu Kodeksu pracy, dochodzenie odszkodowania od tegoż zwierzchnika na ogół daje poszkodowanemu większą gwarancję uzyskania zaspokożenia, a to ze względu na poważniejsze zasoby majątkowe, jakimi dysponuje podmiot zobowiązany do naprawienia uszczerbku<sup>4</sup>.

Po drugie, znaczenie art. 430 k.c. wzrosło z chwilą usunięcia z Kodeksu cywilnego art. 417–420 w ich dawnej postaci. Nie wolno zapominać, że do czasu transformacji społeczno-ustrojowej w latach dziewięćdziesiątych w obrocie gospodarczym uczestniczyły przede wszystkim Skarb Państwa oraz inne państwowe osoby prawne (w okresie późniejszym również samorządowe osoby prawne), które na podstawie powołanych przed chwilą przepisów odpowiadały za zawinione czyny swych funkcjonariuszy. Termin „funkcjonariusz” wykładany był przy tym bardzo szeroko i nie ograniczał się bynajmniej do osób upoważnionych do podejmowania działań władczych, lecz obejmował też różne kategorie pracowników działających na rzecz państwowych lub samorządowych osób prawnych, a niekiedy nawet osoby działające na zlecenie funkcjonariuszy w przedstawionym przed chwilą znaczeniu. Oparcie powództwa o naprawienie szkody na uchylonych już art. 417–420 k.c. miało ponadto tę zaletę, że chociaż i tu trzeba było udowod-

<sup>2</sup> Słusznie natomiast przyjmuje się, że art. 430 k.c. nie znajdzie zastosowania, gdy szkodę wyrządzi organ osoby prawnej (np. osoba sprawująca jednoosobowo zarząd w spółce z o.o), wtedy bowiem mamy do czynienia z czynem własnym danej jednostki organizacyjnej, za który odpowiada ona na podstawie art. 415 w zw. z art. 416 k.c. Jak się wydaje, podobnie będzie się przedstawiała sytuacja w razie zawinionego wyrządzenia szkody przez współnika handlowej spółki osobowej (sporne może to być jedynie, czy dotyczy to także sytuacji, gdy nie ma on uprawnień do prowadzenia spraw spółki i jej reprezentowania). Za takim stanowiskiem przemawia, moim zdaniem, okoliczność, że współnika spółki osobowej trudno uznać za podwładnego tejże spółki, a do pewnego stopnia także treść art. 33<sup>1</sup> § 1 k.c.

<sup>3</sup> Podzielał dominujący pogląd, że znaczenie art. 120 Kodeksu pracy (dalej jako: k.p.) ogranicza się do wyłączenia odpowiedzialności pracownika. Gdy idzie o odmienne stanowisko, zob. zwłaszcza M. Nestorowicz, *Odpowiedzialność deliktowa i kontraktowa*, „Państwo i Prawo” 1999, nr 1, s. 20, którego zdaniem art. 120 k.p. przewiduje subsydiarną odpowiedzialność pracownika w stosunku do poszkodowanej osoby trzeciej. Jak słusznie zauważa W. Borysiak [w:] K. Osajda (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. III A, Warszawa 2017, s. 698, jest to jednak pogląd nieznajdujący uzasadnienia w treści art. 120 § 1 k.p.

<sup>4</sup> Na ten motyw wskazywał już R. Longchamps, tłumacząc rozwiązanie przyjęte w art. 145 Kodeksu zobowiązań (dalej jako: k.z.) (odpowiedniku art. 430 k.c.); zob. R. Longchamps, *Uzasadnienie projektu kodeksu zobowiązań*, t. I, Warszawa 1936, s. 211.

nić winę funkcjonariusza<sup>5</sup>, to jednak nie musiał on być podwładnym państwowej osoby prawnej. Pozycję prawną poszkodowanego wzmacniał dodatkowo art. 419 k.c., umożliwiając obciążenie podmiotów państwowych (samorządowych) odpowiedzialnością odszkodowawczą nawet wtedy, gdy funkcjonariusz nie ponosił winy za wyrządzenie szkody (o ile przemawiały za tym zasady współżycia społecznego). Jest zatem sprawą oczywistą, że z chwilą usunięcia z k.c. art. 417–420 w dawnej wersji i zastąpienia ich przepisami statuującymi odpowiedzialność za tzw. działania władcze państwa (obecnie art. 417–417<sup>2</sup> k.c.) **praktyczne znaczenie art. 430 k.c. poważnie wzrosło.**

W przedstawionej sytuacji nie powinno dziwić, że w ostatnich dekadach dostrzec można tendencję do bardzo korzystnej – z punktu widzenia zabezpieczenia interesów poszkodowanego – wykładni art. 430 k.c.<sup>6</sup>, zwłaszcza od czasu, gdy całkowicie utrwalił się pogląd, iż również na gruncie tego przepisu zastosowanie może znaleźć koncepcja tzw. winy anonimowej (bezimiennej). Innym dostrzegalnym wyrazem umacniania się wspomnianej tendencji jest coraz szersze interpretowanie zamieszczonego w interesującym nas przepisie zwrotu: „podlega jego kierownictwu i ma obowiązek stosować się do jego wskazówek”. Zasygnalizować w końcu wypada, że kolejnej przyczyny sygnalizowanego zjawiska należy upatrywać w przestarzałej – jak na wymagania współczesnego obrotu – redakcji art. 429 k.c.; do zagadnienia tego trzeba będzie jeszcze wrócić w końcowym fragmencie opracowania.

## 2. Przesłanki odpowiedzialności przewidzianej w art. 430 k.c.

Dla powstania odpowiedzialności odszkodowawczej, o której mowa w art. 430 k.c., niezbędne jest udowodnienie przez poszkodowanego szeregu przesłanek, a mianowicie że:

- 1) między działaniem lub zaniechaniem sprawcy – nazywanego dalej **podwładnym** – a szkodą zachodził związek przyczynowy,
- 2) zachowanie podwładnego było zawinione,

---

<sup>5</sup> Wprawdzie art. 417 k.c. w swej dawnej postaci nie wspominał w ogóle o winie funkcjonariusza państwowego, ale po trwającej przez kilka lat od chwili jego uchwalenia dyskusji w doktrynie i orzecznictwie zwyciężyło stanowisko, iż ustalenie wspomnianej przesłanki jest niezbędne dla zasądzenia odszkodowania od Skarbu Państwa. W tej mierze zob. zwłaszcza W. Czachórski, *op. cit.*, s. 576–593 oraz powołaną tam dalszą literaturę przedmiotu. Gdy idzie o judykaturę, zob. w pierwszym rzędzie uchwałę pełnego składu Izby Cywilnej z dnia 15 lutego 1971 r. (III PZP 33/70) – Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie odpowiedzialności Skarbu Państwa oraz państwowych osób prawnych za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego – Izba Cywilna, Pracy i Ubezpieczeń Społecznych” 1971, nr 4, poz. 59. Wytyczne te zostały w pełni zaakceptowane przez sądy powszechne.

<sup>6</sup> Zwraca na to uwagę A. Olejniczak [w:] A. Kidyba (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz LEX*, t. III, Warszawa 2014, s. 482.

- 3) uszczerbek został wyrządzony osobie trzeciej, nie zaś podmiotowi ponoszącemu odpowiedzialność,
- 4) wyrządzenie szkody nastąpiło przy wykonywaniu przez podwładnego powierzonej mu czynności,
- 5) powierzenie czynności nastąpiło na własny rachunek tego, kto według przepisu ma naprawić szkodę (zwanego dalej **zwierzchnikiem**),
- 6) sprawca w trakcie wykonywania powierzonej czynności podlegał kierownictwu podmiotu ponoszącego odpowiedzialność i miał obowiązek stosowania się do jego wskazówek<sup>7</sup>.

Wszystkie te przesłanki – zgodnie z zasadą przewidzianą w art. 6 k.c. – powinien udowodnić poszkodowany.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że gdy idzie o pojęcia występujące w ramach dwóch pierwszych przesłanek (szkoda, związek przyczynowy, wina), to nie powinny się tu pojawiać wątpliwości interpretacyjne, gdyż idzie o terminy o utrwalonym znaczeniu, a przy tym mające uniwersalny charakter. A jednak dopuszczalność zastosowania w przypadku art. 430 k.c. koncepcji tzw. winy anonimowej (beziemiennej), a także problem ewentualnego kompensowania w oparciu o powołany przepis szkody niemajątkowej w postaci krzywdy, każą nieco inaczej spojrzeć na zagadnienie. Nie inaczej przedstawia się zresztą sprawa, gdy idzie o pozostałe warunki ustawowe przewidziane w art. 430 k.c. Nie jest bowiem do końca oczywiste, jakiego typu zależność powinna istnieć między sprawcą szkody a podmiotem odpowiadającym za jego działania, aby wolno było mówić, że mamy do czynienia ze zwierzchnikiem i podwładnym. Również zawarte w treści przepisu sformułowanie o wyrządzeniu szkody „przy wykonywaniu powierzonej czynności” nie jest jednoznaczne. W obu tych przypadkach możliwe są rozmaite interpretacje art. 430 k.c., typowe dla sytuacji, gdy ustawodawca precyzuje warunki powstania obowiązku odszkodowawczego w sposób opisowy.

Ograniczone ramy opracowania nie pozwalają na zajęcie się wszystkimi zasygnalizowanymi przed chwilą problemami. Stąd dalsze uwagi poświęcone zostały jedynie dwóm kwestiom: **winie podwładnego oraz dopuszczalności uznania interesującego nas przepisu za podstawę roszczenia o zadośćuczynienie pieniężne**. Rozważania kończy wzmianka dotycząca wpływu, jaki nieodpowiadająca współczesnym wymaganiom obrotu redakcja art. 429 k.c. wywiera na zakres stosowania art. 430 k.c.

---

<sup>7</sup> Gdy idzie o publikacje dotyczące odpowiedzialności z art. 430 k.c., to – poza literaturą wskazaną w przypisie 1 – zob. również opracowania komentarzowe: M. Safjan [w:] K. Pietrzykowski (red.), *Kodeks cywilny*, t. I, Warszawa 2015, s. 1444–1447; A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 480–484; W. Dubis [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 790–791; W. Borysiak, *op. cit.*, s. 678–698; M. Zelek [w:] M. Gutowski (red.), *Kodeks cywilny*, t. I, Warszawa 2016, s. 1734–1739, oraz M. Warchałowska [w:] M. Habdas, M. Frasz (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. III, Warszawa 2018, s. 476–485.

Przed przejściem do właściwych rozważań należy jednak najpierw rozważyć konsekwencje związane z ustaleniem takiego, a nie innego zestawu przesłanek uruchamiających odpowiedzialność zwierzchnika oraz rozstrzygnąć kwestię, na jakiej zasadzie się ona wspiera.

Kilka spraw nie budzi wątpliwości. Po pierwsze, art. 430 k.c. statuuje odpowiedzialność za zawiniony **czyn cudzy**, gdyż obciąża obowiązkiem odszkodowawczym inną osobę aniżeli jej sprawca. Po drugie, obowiązek odszkodowawczy, o którym mowa, powstaje **niezależnie od winy po stronie zwierzchnika**. Po trzecie, przepis nie wymaga, aby między powierzeniem czynności a szkodą zachodził związek przyczynowy; związek taki musi natomiast występować między zawinionym czynem podwładnego a powstaniem uszczerbku. Po czwarte, art. 430 k.c. nie stanowi podstawy odpowiedzialności podwładnego za szkodę wyrządzoną zwierzchnikowi<sup>8</sup>. W końcu, według zdecydowanie przeważającego poglądu, interesująca nas odpowiedzialność nie obejmuje szkód wyrządzonych jedynie „przy okazji” wykonywania powierzonej czynności.

Pewne wątpliwości rodzi już natomiast kwestia zasady leżącej u podstaw interesującego nas obowiązku odszkodowawczego<sup>9</sup>. Rzecz w tym, że według niektórych autorów art. 430 k.c. statuuje **odpowiedzialność absolutną**, skoro w razie udowodnienia wszystkich okoliczności, o których mowa w przepisie, zwierzchnik nie może się już uchylić od obowiązku naprawienia uszczerbku<sup>10</sup>. Takie podejście do zagadnienia jest jednak rzadko spotykane. Dominuje stanowisko, że omawiana odpowiedzialność opiera się na **zasadzie ryzyka**<sup>11</sup>.

Moim zdaniem przedstawiona rozbieżność wynika przede wszystkim z tego, że – według często spotykanego poglądu – za opartą na zasadzie ryzyka należy uznawać **tylko** odpowiedzialność, od której można się uchylić poprzez wykazanie okoliczności określanych jako przesłanki egzoneracyjne. Przy takim podejściu do zagadnienia odpowiedzialność z art. 430 k.c. rzeczywiście jawić się może jako absolutna (bezwzględna), skoro idzie tu o obowiązek odszkodowawczy typu obiektywnego (uniezależniony od winy zwierzchnika), a zarazem niezający okoliczności egzoneracyjnych. Z przedsta-

<sup>8</sup> Nie ma natomiast przeszkód, aby na jego podstawie odszkodowania mogła dochodzić osoba będąca, podobnie jak sprawca uszczerbku, podwładnym tego samego podmiotu.

<sup>9</sup> Co do najnowszej literatury dotyczącej zasad rządzących odpowiedzialnością odszkodowawczą, zob. (poza opracowaniem powołanym w następnym przypisie) J. Kuźmicka-Sulikowska, *Zasady odpowiedzialności deliktowej w świetle nowych tendencji w ustawodawstwie polskim*, Warszawa 2011, oraz S. Prutis, *Instytucje podstawowe prawa prywatnego*, Białystok 2018, s. 405–421.

<sup>10</sup> Tak przede wszystkim M. Kaliński [w:] A. Olejniczak (red.), *op. cit.*, s. 62–63.

<sup>11</sup> Zob. przykładowo Z. Radwański, A. Olejniczak, *Zobowiązania – część ogólna*, Warszawa 2016, s. 216; P. Machnikowski, *op. cit.*, s. 475; W. Dubis, *op. cit.*, s. 791 oraz M. Zelek, *op. cit.*, s. 862, a także powołane tam dalsze piśmiennictwo. Trzeba jednak zauważyć, że niektórzy autorzy kwalifikują odpowiedzialność z art. 430 k.c. jako odpowiedzialność o charakterze mieszanym (obiektywno-subiektywnym); tak A. Rembieliński, *op. cit.*, s. 41–43 oraz – jak się wydaje – M. Warchałowska, *op. cit.*, s. 476.

wionym tokiem rozumowania nie sposób się jednak zgodzić, jako że niesłuchanie rzadko spotykana w polskim prawie cywilnym odpowiedzialność absolutna została zarezerwowana (przynajmniej w zakresie reżimu deliktowego) dla kompensowania szkodliwych skutków zdarzeń o zupełnie wyjątkowym charakterze, z reguły całkowicie oderwanych od działania lub zaniechania człowieka jako przyczyny szkody. Takich cech odpowiedzialność z art. 430 k.c. nie wykazuje<sup>12</sup>.

Biorąc pod uwagę dotychczasowe ustalenia należy dojść do wniosku, że przy wyznaczaniu zakresu zastosowania zasady ryzyka nie można opierać się **wyłącznie** na kryterium istnienia okoliczności egzoneracyjnych. Za opartą na zasadzie ryzyka należy raczej uznać każdą odpowiedzialność, która jest **niezależna od istnienia winy po stronie podmiotu zobowiązanego do naprawienia uszczerbku**, o ile:

- a) albo zostaje ona wyłączona dopiero w razie udowodnienia przewidzianych przez ustawodawcę okoliczności egzoneracyjnych,
- b) albo wprowadzie nie zna żadnych okoliczności egzoneracyjnych, lecz wśród swych przesłanek pozytywnych<sup>13</sup> **odwołuje się do elementów o charakterze podmiotowym<sup>14</sup> po stronie osoby, za którą dłużnik odszkodowawczy odpowiada<sup>15</sup>**.

Przy przyjęciu takiego punktu widzenia (i pod warunkiem, że pozostajemy na gruncie reżimu deliktowego) zakresem ryzyka objęte zostaną nie tylko przypadki przewidziane w art. 433–436 k.c., ale również odpowiedzialność z art. 430 k.c., a nawet – choć tu już sprawa może być sporna – obowiązek odszkodowawczy kreowany aktualnie przez art. 417 i n. k.c.<sup>16</sup> Wracając do problematyki odpowiedzialności zwierzchnika można sobie zresztą (w ujęciu czysto teoretycznym) wyobrazić, że ustawodawca wprowadził w art. 430 k.c. domniemanie, według którego szkoda powstała z winy podwładnego. Takie ujęcie nie zmieniałoby w zasadniczy sposób charakteru i konstrukcji tejsze odpowiedzialności. Sprawiłoby jednak, że w jej ramach pojawiłaby się okoliczność zwalniająca zwierzch-

<sup>12</sup> Jak trafnie zauważył P. Machnikowski (*op. cit.*, s. 475), „[...] uzasadnienie dla wprowadzenia w tym przypadku obowiązku naprawienia szkody niezależnie od winy jest charakterystyczne raczej dla odpowiedzialności z tytułu ryzyka niż dla odpowiedzialności bezwzględnej”.

<sup>13</sup> Przez przesłanki **pozytywne** rozumiem tu okoliczności, które – zgodnie z treścią danego przepisu i przy uwzględnieniu ogólnej reguły z art. 6 k.c. – winien udowodnić poszkodowany.

<sup>14</sup> Tak, jak się wydaje, P. Machnikowski, s. 475 *in fine* oraz s. 476.

<sup>15</sup> W trosce o precyzję dodać jeszcze trzeba zastrzeżenie, iż w żadnym z wymienionych przypadków (pkt a i b) ustawodawca nie uzależnia zasądzenia odszkodowania od wyniku oceny dokonywanej z punktu widzenia zasad współżycia społecznego.

<sup>16</sup> Wielu autorów przyjmuje, że art. 417 k.c. w jego aktualnej wersji statuuje odpowiedzialność opartą na zasadzie bezprawności; tak przykładowo J. Kremis, [w:] E. Gniewek, P. Machnikowski (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, Warszawa 2013, s. 735–736; *idem*, *Skutki prawne w zakresie odpowiedzialności odszkodowawczej państwa na tle wyroku Trybunału Konstytucyjnego*, „Państwo i Prawo” 2002, nr 6, s. 42 oraz M. Kaliński, *op. cit.*, s. 56. Nie brak jednak głosów, że mamy tu do czynienia z rodzajem odpowiedzialności na zasadzie ryzyka; zob. tytułem przykładu E. Bagińska, *Odpowiedzialność odszkodowawcza za wykonywanie władzy publicznej*, Warszawa 2006, s. 216–220; L. Bosek, *Bezprawie cywilistyczne*, Warszawa 2007, s. 72, oraz Z. Radwański, A. Olejniczak, *op. cit.*, s. 83–85.



nika od odpowiedzialności (przeprowadzenie dowodu braku winy wykonawcy czynności), wobec czego trudno byłoby już mówić o odpowiedzialności absolutnej.

### 3. Wina podwładnego jako przesłanka odpowiedzialności

Art. 430 k.c. wymaga, aby podwładnemu, za którego odpowiada zwierzchnik, udowodniona została wina. Idzie tu o winę w jej tradycyjnym rozumieniu, a zatem naganność podstępowania konkretnego sprawcy, wyrażającą się w możliwości postawienia mu zarzutu umyślności lub niedołożenia wymaganej staranności. Sprawa skomplikuje się wówczas, gdy zamiast dokonywania oceny działania lub zaniechania **zindywidualizowanej osoby** odwołamy się do koncepcji tzw. **winy anonimowej** (bezimiennej), której stosowanie na gruncie art. 430 k.c. jest od dawna aprobowane w literaturze przedmiotu.

Warto przypomnieć, że wspomniana koncepcja narodziła się jeszcze w czasach, gdy obowiązywał art. 417 k.c. w jego dawnej postaci, przewidujący odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez jego funkcjonariuszy. Wprawdzie przepis ten nie wspominał o winie funkcjonariusza jako ustawowym warunku powstania przewidzianej w nim odpowiedzialności, ale zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze nie budziło wątpliwości, że istnienie tego elementu jest niezbędne, gdyż w przeciwnym przypadku odpowiedzialność Skarbu Państwa jawiłaby się jako nazbyt szeroka. Dodajmy też, że według panującego poglądu odpowiedzialność, o której mowa, była klasyfikowana jako odpowiedzialność za cudzy czyn<sup>17</sup>.

Problemy zaczynały się wówczas, gdy powstanie szkody wiązało się z działaniem określonego zespołu (grupy) funkcjonariuszy, a nie można było ustalić, który z jego członków zawinił powstanie szkody. W tej sytuacji, gdyby obstawać przy klasycznym pojmowaniu winy, poszkodowany nie uzyskałby zaspokojenia, co w wielu sytuacjach musiałoby rodzić poczucie sprzeciwu. Dlatego rozwiązania poszukiwano w specyficznym domniemaniu faktycznym<sup>18</sup>, opierającym się na założeniu, że choć w danym przy-

<sup>17</sup> Gdy idzie o pochodzącą z tego okresu podstawową literaturę w tym zakresie, zob. J. Kosik, *Zasady odpowiedzialności państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy*, Wrocław 1961, oraz R. Stępkowski, *Odpowiedzialność Skarbu Państwa za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy państwowych*, Wrocław 1985. Zob. również J. Kremis, *Odpowiedzialność Skarbu Państwa za decyzje administracyjne według kodeksu cywilnego i kodeksu postępowania administracyjnego*, Wrocław 1986.

<sup>18</sup> Co do tego, że najczęściej idzie tu o specyficzne domniemanie faktyczne, zob. A. Śmieja, *Pojęcie winy bezimiennej na tle odpowiedzialności Skarbu Państwa za funkcjonariuszy państwowych*, „Nowe Prawo” 1975, nr 6, s. 781–782. Ujęcie takie początkowo nie spotkało się z uznaniem w literaturze przedmiotu. Jednak obecnie grono zwolenników traktowania – na gruncie art. 416 i 430 k.c. – winy bezimiennej jako swoistego domniemania faktycznego stopniowo się poszerza; w tej mierze zob. W. Borysiak, *op. cit.*, s. 695; M. Zelek, *op. cit.*, s. 1738, oraz – jak się wydaje – P. Machnikowski, *op. cit.*, s. 458.

padku brak jest możliwości wskazania konkretnie winnego funkcjonariusza, to jednak dla uruchomienia odpowiedzialności z art. 417 k.c. wystarczy ustalenie okoliczności, które w dostatecznym stopniu wskazują na to, iż winę za powstanie szkody ponosi któryś z funkcjonariuszy państwowych.

Z biegiem czasu, mimo wysuwanych wobec niej zastrzeżeń teoretycznych, koncepcja winy bezimiennej zyskała sobie (i słusznie) prawo obywatelstwa na gruncie odpowiedzialności Skarbu Państwa, najpierw w judykaturze<sup>19</sup>, nieco później zaś w piśmiennictwie. Jak się wydaje, sprawę przesądziły przede wszystkim względy praktyczne.

Jeżeli zważywszy, że pod względem konstrukcyjnym odpowiedzialność z art. 430 k.c. niewiele się różni (poza wymogiem istnienia stosunku zależności) od tej, którą przewidywał art. 417 k.c. w pierwotnej wersji, nie może dziwić, że konstrukcja winy anonimowej znalazła również zastosowanie w ramach odpowiedzialności zwierzchnika za szkodę wyrządzoną przez jego podwładnego. Nie oznacza to jeszcze, jakoby stosowanie winy bezimiennej było dozwolone w każdym objętym hipotezą normy wynikającej z art. 430 k.c. stanie faktycznym, w którym nie sposób ustalić konkretnego sprawcy szkody. Jak w przypadku każdego domniemania faktycznego, za wnioskiem tego domniemania muszą w dostatecznym (czytaj: w przeważającym) stopniu przemawiać ustalone przez sąd okoliczności konkretnego stanu faktycznego. Innymi słowy: jest konieczne, aby uzasadniały one twierdzenie, że choć konkretny podwładny winien wyrządzenia szkody jest niemożliwy do ustalenia, to z bardzo małym ryzykiem błędu, a niekiedy z pewnością wolno przyjąć, że ponoszący winę sprawca należy do grona osób podlegających zwierzchnictwu pozwanego, a nadto, że ten podwładny (lub oznaczona grupa podwładnych) nie dochował wymaganej w danych warunkach staranności<sup>20</sup>.

Analizując wypowiedzi niektórych autorów można odnieść wrażenie, że ich zdaniem wystarczy ustalenie jakiś niedociągnięć lub nieprawidłowości w funkcjonowaniu określonej jednostki organizacyjnej<sup>21</sup>, aby już na tej podstawie wolno było wnioskować o winie któregoś z jej podwładnych. Takie podejście do zagadnienia musiałyby jednak nieuchronnie prowadzić do niedopuszczalnego rozszerzenia odpowiedzialności z art. 430 k.c., po-

---

<sup>19</sup> Nie może to dziwić, gdyż dopuszczalność stosowania na gruncie art. 417 k.c. koncepcji winy anonimowej przesądziły wytyczne SN z dnia 15 lutego 1971 r. (zob. wyżej przypis 6), mające wiążący charakter dla sądów powszechnych.

<sup>20</sup> Ponadto, według M. Zelka (*op. cit.*, s. 1738) „[...] zastosowanie konstrukcji winy anonimowej jest możliwe wówczas, gdy ustalona zostanie możliwość ponoszenia winy **przez wszystkie** [podkr. A.Ś] osoby brane w danych okolicznościach pod uwagę jako możliwi sprawcy szkody”. Dalej autor pisze, iż w tym celu potrzebne jest stwierdzenie, iż „[...] w kręgu potencjalnych sprawców nie ma osób, którym za dany czyn winy nie można przypisać (np. osób niepełnoletnich, małoletnich, którzy nie ukończyli 13 lat)”. Moim zdaniem takie ujęcie idzie za daleko, m.in. dlatego, że w praktyce ustalenie, czy proponowany przez autora wymóg został spełniony, będzie bardzo często nierealne. Podobnie W. Borysiak, *op. cit.*, s. 695.

<sup>21</sup> Oczywiście idzie o jednostkę organizacyjną wyposażoną przynajmniej w zdolność prawną.



nieważ w przypadku jednostek organizacyjnych, zwłaszcza posiadających złożoną strukturę, zawsze niemal (przy dokładnym oglądzie) można doszukać się jakiś niedostatków w ich funkcjonowaniu. **Tymczasem w razie posługiwania się koncepcją winy bezimiennej w rachubę wchodzi wyłącznie takie uchybienia (niedostatki, zaniedbania), które w dostatecznie wysokim stopniu uzasadniają (niektórzy autorzy wymagają tu nawet pewności) wniosek, że to one właśnie leżały u podstaw powstania szkody**<sup>22</sup>. Z drugiej strony, gwoli precyzji trzeba jednak zaznaczyć, że ustalenie z pomocą omawianej koncepcji „winy” podwładnego **jest niekiedy możliwe nawet bez odwoływania się do niedociągnięć w funkcjonowaniu jednostki organizacyjnej**, o czym świadczy – jak sądzę – następujący przykład.

Oto pod koniec długotrwałej operacji chirurgicznej nagle poważnie zaniemogła pielęgniarka pełniąca funkcję instrumentariuszki. Wobec potrzeby szybkiego zakończenia zabiegu (jak na swój stan serca chory już zbyt długo pozostawał w znieczuleniu ogólnym) zastąpił ją jeden z lekarzy asystujących przy zabiegu. Mimo wyjaśnień ze strony instrumentariuszki nie potrafił on jednak zinterpretować jej notatek, wobec czego nie miał pełnej orientacji co do tego, jakie materiały (narzędzia, gazy, tampony) i w jakiej ilości trafiły do rąk chirurgów, a także czy wszystkie zostały zwrócone. Końcowe przeszukanie pola operacyjnego, prowadzone na zmianę przez paru członków zespołu, niczego nie wykazało, wobec czego zabieg zakończono, a pacjent trafił na salę chorych. Jednak już w pewien czas po operacji zaczął się on skarżyć na narastający ból brzucha i gorączkę, co spowodowało konieczność ponownego otwarcia powłok brzusznych. W trakcie drugiego zabiegu w jamie otrzewnej operowanego odnaleziono małą pęsetę oraz kawałek gazy. Pacjent przeżył, ale opuścił szpital w terminie o kilkadziesiąt dni późniejszym niż zakładano.

W opisanym przypadku trudno ustalić jakieś niedociągnięcia organizacyjne po stronie szpitala. A jednak jest oczywiste, że do niepowodzenia pierwszej operacji doszło wskutek zaniedbań bliżej nieustalonego imiennie członka zespołu przeprowadzającego operację i że to wystarcza dla obciążenia zakładu leczniczego odpowiedzialnością za szkodę wyrządzoną pacjentowi.

Rzecz jasna nie oznacza to, że wykazanie określonych niedociągnięć w funkcjonowaniu pozwanej jednostki organizacyjnej jest pozbawione znaczenia. Najczęściej bowiem to właśnie one leżą u podstaw powstania szkody. Znowu niechaj zilustruje to przykład.

---

<sup>22</sup> Trafnie ujął to przed laty H. Dąbrowski [w:] J. Ignatowicz (red.), *Kodeks cywilny. Komentarz*, t. 2, Warszawa 1972, s. 999. Autor, rozważając zagadnienie na gruncie ówczesnego art. 417 k.c. i wymieniając przykładowo uchybienia w funkcjonowaniu jednostki organizacyjnej Skarbu Państwa uzasadniające zastosowanie winy bezimiennej, następnie dodał: „Rzecz jasna, w każdym wypadku **musi istnieć związek przyczynowy między tego rodzaju zaniedbaniami a powstałą szkodą**”(podkr. A.Ś).

Wskutek potknięcia się i upadku na nieoświetlonych schodach budynku należącego do szkoły wyższej jej student doznał poważnych obrażeń. Jak ustalono, awaria oświetlenia (przepalenie się żarówki) trwała już od kilku dni, a na schodach po zmierzchu (w tym czasie doszło do powstania szkody) panowały niemal zupełne ciemności. W tej sytuacji wolno przyjąć, że któryś z pracowników uczelni zaniedbał dopełnienia swych obowiązków (np. szkolny elektryk, nocny portier czy administrator budynku), co pozwoli obciążyć szkołę skutkami nieszczęśliwego wypadku. Gdyby jednak sam poszkodowany przyznał, że światło zgasło właśnie w chwili, gdy schodził ze schodów, zasądzenie od uczelni odszkodowania byłoby rozwiązaniem nieprawidłowym, nawet gdyby w trakcie postępowania ustalono innego typu uchybienia w pracy placówki (np. brud w stołówce, odpadanie tynku z zaniedbanej elewacji czy też niesprawność sprzętu przeciwpożarowego). Uchybienia te, choć same w sobie naganne, **nie pozostawały bowiem w żadnym – ani kauzalnym, ani funkcjonalnym – związku z upadkiem ze schodów.**

Trzeba w tym miejscu podkreślić, że choć zastosowanie konstrukcji winy bezimiennej niewątpliwie prowadzi do jeszcze mocniejszego zobiektywizowania odpowiedzialności z art. 430 k.c.<sup>23</sup>, to jednak nie stawia pozwanego (przynajmniej w sporej liczbie przypadków) w sytuacji bez wyjścia. Jak bowiem słusznie zauważono w literaturze przedmiotu, zwierzchnik może niekiedy zapobiec zasądzeniu od niego roszczenia poprzez wskazanie **konkretnego, a przy tym wyłącznego sprawcy szkody** i wykazanie, że:

- a) albo nie należy on do grona jego podwładnych,
- b) albo wprawdzie należy do tego grona, jednak nie można mu przypisać winy ze względu na brak bezprawności jego działania (zaniechania) lub wyrządzenie szkody w stanie, o którym mowa w art. 425 k.c.<sup>24</sup>

Tego typu możliwość uchylenia się od odpowiedzialności jest przy tym o tyle realna, że zwierzchnik z natury rzeczy dysponuje znacznie szerszą wiedzą (aniżeli poszkodowany) na temat zasad funkcjonowania danej jednostki organizacyjnej i ewentualnych niedostatków, jakie występują w jej działalności.

---

<sup>23</sup> Zob. P. Machnikowski, *op. cit.*, s. 457 i 482, który słusznie zauważa, że „[...] tak ustalana «wina» nie ma cech indywidualnej (osobistej) oceny postępowania sprawcy”. Nie podzielam natomiast obaw autora (s. 457), iż stosowanie winy bezimiennej „[...] może skłaniać do zaniechania bliższych badań nad przyczyną szkody i przyjęcia wadliwego rozumowania, że skoro powstała szkoda, to musiała zaistnieć i przyczyna uzasadniająca odpowiedzialność”. Jeżeli bowiem będziemy trzymali się reguły, że w ramach koncepcji winy anonimowej liczą się jedynie takie uchybienia w funkcjonowaniu danej jednostki organizacyjnej, które pozostają w związku przyczynowym ze szkodą, a przy tym dostatecznie uzasadniają wniosek o istnieniu winy po stronie któregoś z jej podwładnych, ryzyko popełnienia błędu w ocenie sytuacji znacznie się zmniejszy.

<sup>24</sup> Tak trafnie M. Zelek, *op. cit.*, s. 1738.

#### 4. Szkoda podlegająca naprawieniu na podstawie art. 430 k.c.

Nie ulega wątpliwości, że naprawieniu na podstawie art. 430 k.c. podlega szkoda majątkowa. Ponieważ problematyka związana z tą postacią uszczerbku ma ogromną literaturę, a w zasadniczych sprawach doktryna jest zgodna, nie będziemy jej w tym miejscu omawiać. Znacznie więcej trudności sprawia udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy na podstawie art. 430 k.c. może być rekompensowana szkoda niemajątkowa w postaci krzywdy.

Większość autorów piszących o odpowiedzialności zwierzchnika za podwładnego w ogóle nie rozważa przedstawionego problemu, co może skłaniać do przypuszczenia, że – gdy idzie o dobra osobiste **niewymienione w art. 445 k.c.** – nie widzą oni możliwości powołania art. 430 k.c. jako podstawy roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia. Jednak w niektórych nowszych komentarzach do k.c. spotkać można tezę, iż art. 430 k.c. **obejmuje swoim zakresem również szkody niemajątkowe** (mowa tu wprost o naruszeniu czci)<sup>25</sup>. Ponieważ stanowisko to nie jest opatrzone bliższym komentarzem, trudno ustalić, o jakie dobra osobiste (poza czcią) idzie i jakie argumenty mają przemawiać na rzecz takiego stanowiska, zwłaszcza wobec dominowania w polskiej doktrynie poglądu, że zasądzenie zadośćuczynienia pieniężnego może nastąpić wyłącznie na zasadach przewidzianych w art. 445 i 448 k.c.<sup>26</sup> W tym stanie rzeczy oczywiste jest tylko to, że przyznanie poszkodowanemu zadośćuczynienia na podstawie analizowanego przepisu wchodzi w rachubę wówczas, gdy szkoda wyrządzona przez podwładnego przybiera postać uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia (art. 430 k.c. w zw. z art. 445 § 1 k.c.), pozbawienia wolności, a nawet skłonienia kogoś do poddania się czynowi nierządному (art. 430 w zw. z art. 445 § 2 k.c.)<sup>27</sup>.

Sprawa się komplikuje, gdy krzywda, jaką miałyby naprawić zwierzchnik, wynika z naruszenia innych dóbr osobistych aniżeli wymienione przed chwilą. Jedyłą ewentualną podstawą roszczenia o zadośćuczynienie pozostaje wówczas art. 448 k.c. W litera-

<sup>25</sup> Tak W. Borysiak, *op. cit.*, s. 683 (autor przyznaje jednak, że jego stanowisko może być uznane za kontrowersyjne) oraz M. Zelek, *op. cit.*, s.1735 *in principio*. Obaj autorzy powołują się przy tym na wyrok SA w Krakowie z dnia 28 września 1999 r., I Ca 464/99, Legalis.

<sup>26</sup> Pomijam tu problematykę zadośćuczynienia przewidzianego w art. 446 § 4 k.c., gdyż rozwiązanie zastosowane w tym przepisie nie ma znaczenia dla dalszego toku rozważań.

<sup>27</sup> Skoro bowiem w doktrynie przyjmuje się zgodnie, że relacja nadrzędność–podporządkowanie może wynikać również ze stosunków faktycznych występujących w przypadku zorganizowanej przestępczości, to w razie kidnapingu lub zmuszenia poszkodowanego do poddania się czynowi nierządному możliwe będzie obciążenie obowiązkiem zapłaty zadośćuczynienia – obok sprawcy tego typu szkody niemajątkowej – również jego „bossa”, o ile zostanie wykazane, że naruszenie dóbr osobistych nastąpiło na jego polecenie. W rozważanych sytuacjach również udowodnienie sprawcy szkody winy umyślnej (czego wymaga art. 445 § 2 k.c.) nie nastroczałoby na ogół większych trudności. Jak sądzę, wymóg wykazania w tym przypadku umyślności w działaniu wykonawcy „czynności” nie pozostawałby w sprzeczności z konstrukcją i charakterem odpowiedzialności z art. 430 k.c.

turze przedmiotu dominuje przy tym stanowisko, że hipoteza normy wynikającej z tego przepisu (traktowanego **jako samodzielna podstawa odpowiedzialności za szkodę niemajątkową**) jest niepełna i wymaga uzupełnienia, głównie przy wykorzystaniu wykładni systemowej. Oparty na tym założeniu tok rozumowania przedstawia się następująco: skoro z brzmienia art. 448 k.c. nie wynika wprost, kto i na jakiej zasadzie odpowiada majątkowo za naruszenie dobra osobistego, to należy odwołać się do **zasady winy** jako wiodącej w ramach reżimu deliktowego. Stąd już tylko krok do wniosku, że omawiany przepis obciąża obowiązkiem zapłaty zadośćuczynienia **sprawcę** naruszenia dobra osobistego, o ile można mu za to naruszenie przypisać **winę**<sup>28</sup>. Rzecz tylko w tym, że odpowiedzialność z art. 430 k.c., jako uniezależniona od winy zwierzchnika, nie opiera się na zasadzie winy.

W świetle tego, co przed chwilą ustalono, traktowanie art. 430 k.c. jako podstawy żądania zadośćuczynienia pieniężnego za szkody niemajątkowe spowodowane naruszeniem dóbr innych niż zdrowie, wolność i integralność seksualna może dziwić, i to tym bardziej, że w tych samych opracowaniach komentarzowych, w których stanowisko takie zostało wyrażone, inni autorzy (twórcy uwag do art. 448 k.c.) uznają, że przepis ten przewiduje jedynie **odpowiedzialność opartą na zasadzie winy**<sup>29</sup>. O ile zatem z pewnym powodzeniem można by twierdzić, że naprawienie krzywdy może nastąpić w oparciu o art. 427 k.c., skoro mamy tu do czynienia z odpowiedzialnością za czyn cudzy, a zarazem **zawiniony czyn własny** (brak należytego nadzoru), o tyle, jak zaznaczono, nie może to już dotyczyć obowiązku odszkodowawczego zwierzchnika.

A jednak istnieje inna droga prowadząca do uznania, że art. 430 k.c. może być podstawą roszczenia w razie naruszenia innych dóbr osobistych niż wymienione w art. 445 k.c., przyjmująca za punkt wyjścia zupełnie odmienną interpretację art. 448 k.c. Punkt wyjścia dla niej stanowi założenie, że przepis ten **nie jest samodzielną podstawą odpowiedzialności**, a jego znaczenie sprowadza się przede wszystkim do:

- a) proklamowania zasady, iż zadośćuczynienie może być zasądzone w razie naruszenia **jakiegokolwiek dobra osobistego** oraz
- b) przyznania poszkodowanemu prawa wyboru między żądaniem zadośćuczynienia dla siebie a żądaniem zasądzenia odpowiedniej kwoty na wskazany cel społeczny.

W pozostałym zakresie art. 448 k.c. **odsyła do pozostałych przepisów reżimu deliktowego** (łącznie z art. 430 k.c.), co pozwala ustalić zarówno podmiot ponoszący

<sup>28</sup> W takim ujęciu art. 448 k.c. wykazuje istotne podobieństwo do art. 415 k.c., choć z jedną zasadniczą różnicą: o ile art. 415 k.c. przewiduje naprawienia szkody majątkowej, o tyle art. 448 k.c. – naprawienie krzywdy.

<sup>29</sup> Zob. P. Sobolewski [w:] K. Osajda (red.), *op. cit.*, s. 881–882 oraz K. Mularski [w:] M. Gutowski (red.), *op. cit.*, s. 1869–1870.

odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego, jak i przesłanki jego odpowiedzialności (uzupełnić brakujące elementy normy przewidzianej w art. 448 k.c.)<sup>30</sup>.

Przeciwko takiej interpretacji przepisu w doktrynie podniesiono zarzuty, które w skrócie wolno przedstawić w postaci następujących twierdzeń: *Primo*, gdyby jako podstawa kompensowania każdej krzywdy miały znaleźć zastosowanie przepisy bazujące na zasadzie ryzyka (art. 434–436 k.c.), doszłoby do niedopuszczalnego rozszerzenia majątkowej ochrony dóbr osobistych poprzez rozciągnięcie teźże zasady również na dobra osobiste o mniejszym znaczeniu; tymczasem ustawodawca tak daleko idącą ochronę przewiduje jedynie dla dóbr o szczególnej wadze, a mianowicie zdrowia, wolności i integralności seksualnej (art. 445 k.c.). *Secundo*, przy przyjęciu omawianej obecnie wykładni art. 448 k.c. stałby się przepisem zupełnie zbędnym, a na przyjęcie takiego wniosku nie pozwala wiara w racjonalność poczynił ustawodawcy.

Nie zamierzam w tym miejscu obszerniej polemizować z przedstawionymi zarzutami, gdyż w sposób wyczerpujący (jak sądzę) próbowałem je odeprzeć w kilku opracowaniach poświęconych problematyce wykładni art. 448 k.c.<sup>31</sup> Dlatego ograniczę się jedynie do lapidarnego przedstawienia kontrargumentów.

Twierdzenie, że traktowanie art. 448 k.c. jako **niesamodzielnej podstawy roszczeń** prowadzi do nieuzasadnionego rozszerzenia ochrony innych aniżeli zdrowie, wolność i swoboda seksualna dóbr osobistych wolno odeprzeć argumentem, że w praktyce trudno sobie wyobrazić, aby takie (przykładowo) dobra osobiste jak cześć, tajemnica korespondencji, nienaruszalność mieszkania czy wizerunek mogły kiedykolwiek zostać naruszone poprzez zawalenie się budowli, wyrzucenie czegoś z pomieszczenia, ruch przedsiębiorstwa lub ruch mechanicznego środka komunikacji. Nawet zatem gdyby przyznać oponentom rację, to w rzeczywistości art. 433–436 k.c. (zasada ryzyka w jej czystej postaci) nie mogłyby tu w praktyce znaleźć zastosowania jako podstawa roszczeń o zadośćuczynienie pieniężne. Wyrażane w doktrynie obawy są zatem pozbawione racjonalnych podstaw.

<sup>30</sup> Zob. A. Śmieja, *Z problematyki odpowiedzialności uregulowanej w art. 448 k.c.* [w:] M. Pyziak-Szafnicka (red.), *Odpowiedzialność cywilna. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Adama Szpunara*, Kraków 2004, s. 593–611; w tej samej księdze podobny pogląd przedstawił A. Mączyński, *Zadośćuczynienie pieniężne za krzywdę spowodowaną naruszeniem dobra osobistego. Geneza, charakterystyka i ocena obowiązującej regulacji*, s. 227. Przedstawiona interpretacja art. 448 k.c., odrzucana przez większość autorów, powoli zdobywa sobie zwolenników; zob. E. Bagińska, *Dopuszczalność dochodzenia przez osoby bliskie zadośćuczynienia w związku z doznaniem poważnej szkody na osobie przez pośrednio poszkodowanego*, „Iustitia” 2016, nr 2, s. 17, przypisy 70 oraz – jak się wydaje – Z. Banaszczyk [w:] A. Olejniczak (red.), *op. cit.*, s. 922.

<sup>31</sup> Zob. A. Śmieja, *Wykładnia pojęcia „szkoda” a podstawy prawne odpowiedzialności za doznaną krzywdę* [w:] J. Gołaczyński, P. Machnikowski (red.), *Współczesne problemy prawa prywatnego*, Warszawa 2010; *idem*, *W sprawie kumulacji roszczeń z art. 448 k.c.* [w:] J. Balcarczyk (red.), *Dobra osobiste w XX wieku. Nowe wartości, zasady, technologie*, Warszawa 2012; *idem* [w:] A. Olejniczak (red.), *op. cit.*, s. 762–768.

Zarzut, iż proponowana interpretacja art. 448 k.c. czyni z art. 445 k.c. *superfluum* ustawowe jest słuszny tylko częściowo, gdyż w przypadku dóbr osobistych wymienionych w paragrafie drugim tego przepisu (wolność, integralność seksualna) wymagana jest **wina kwalifikowana** (umyślność), wobec czego art. 445 § 2 k.c. zawsze pozostanie przepisem szczególnym wobec art. 448 k.c. traktowanego jako samodzielna podstawa roszczeń. Z kolei wiara w racjonalność ustawodawcy akurat w rozważanym przypadku nie jest najlepszym argumentem, gdyż to raczej wprowadzenie do k.c. art. 448 w obecnym brzmieniu świadczyłoby o nieracjonalności ustawodawcy, skoro – przy traktowaniu go jako samodzielnej podstawy roszczeń – większą część hipotezy wynikającej z niego normy trzeba byłoby ustalać dopiero w drodze wykładni.

Z tych wszystkich względów obstać przy dotychczasowym stanowisku. Swoje zalety ujawnia ono właśnie w przypadku odpowiedzialności zwierzchnika za podwładnego, zwłaszcza wówczas, gdy podwładny jest związany z powierzającym stosunkiem pracy, skoro wtedy sam nie odpowiada za krzywdę wyrządzoną przy wykonywaniu czynności. W tej sytuacji na gruncie koncepcji przewidującej, że art. 448 k.c. statuuje odpowiedzialność za noszący znamiona winy czyn własny, **poszkodowany mógłby uzyskać od zwierzchnika zadośćuczynienie wyłącznie w razie udowodnienia mu winy oraz – co gorsza – wykazania, że między działaniem zwierzchnika i powstaniem krzywdy zachodzi adekwatny związek przyczynowy**. Jak się wydaje jest to możliwość, która znalazłaby zastosowanie tylko w zupełnie wyjątkowych stanach faktycznych. W praktyce osoba, na szkodę której naruszono dobro osobiste inne niż wymienione w art. 445 k.c. pozostałaby zatem bez żadnej rekompensaty, co jest rozwiązaniem nie do przyjęcia. Nie bardzo też wiadomo dlaczego, przynajmniej w najbardziej oczywistych przypadkach, roszczenie o zadośćuczynienie nie mogły znaleźć oparcia w przepisach przewidujących odpowiedzialność na zasadzie słuszności, w tym zwłaszcza w art. 428 k.c. (np. gdy zamożny człowiek, działający w warunkach art. 425 k.c., wyrządza istotną krzywdę skromnie sytuowanej osobie, np. poprzez naruszenie jej godności, tajemnicy korespondencji czy też prawa do prywatności).

Wydaje się, że zwolennicy traktowania art. 430 k.c. jako przepisu zapewniającego ochronę majątkową także dobrom nieobjętym zakresem art. 445 k.c. dostrzegają przedstawione wyżej **negatywne konsekwencje** traktowania art. 448 k.c. jako samodzielnej podstawy domagania się zadośćuczynienia za krzywdę, lecz jednocześnie nie chcą się wprost przeciwstawić dominującej wykładni tego przepisu.



## 5. Treść art. 429 k.c. a tendencja do szerokiej interpretacji art. 430 k.c. – wzmianka

Na zakończenie uwaga na temat aktualnej redakcji art. 429 k.c. i jej wpływu na obserwowane próby szerokiej interpretacji art. 430 k.c. Otóż od odpowiedzialności przewidzianej w pierwszym przepisie powierzający może się uchylić, udowadniając, że nie ponosi winy w wyborze wykonawcy czynności albo że **zlecił dokonanie czynność podmiotowi zawodowo trudniącemu się wykonywaniem tego typu czynności**. Od razu pragnę zaznaczyć, iż jestem zdecydowanym zwolennikiem stanowiska, według którego wykazanie tej ostatniej okoliczności **definitywnie** zwalnia powierzającego z obowiązku naprawienia szkody, wobec czego kwestia jego winy w wyborze przestaje się liczyć. W sytuacji, gdy czynność powierzono specjalście, uchylenie się od odpowiedzialności przez powierzającego jest zatem wyjątkowo proste<sup>32</sup>. Ta łatwość, z jaką można wyłączyć w większości stanów faktycznych obowiązek odszkodowawczy z art. 429 k.c., musi jednocześnie wywierać presję na orzecznictwo i doktrynę w kierunku poszerzania kręgu podmiotów, które mogą być uważane za podwładnych w rozumieniu art. 430 k.c., np. poprzez uznanie, że dla ustalenie stosunku zwierzchnictwa i podległości wystarcza podporządkowanie typu organizacyjnego. *De lege lata* z takim stanowiskiem wolno się zgodzić, choć w doktrynie trudno znaleźć jasne kryteria co do charakteru i intensywności owej organizacyjnej podległości. Nie jest to zjawiskiem korzystnym, już choćby ze względu na potrzebę zachowania jednolitości orzecznictwa.

W związku z opisanym zjawiskiem powstaje pytanie, czy brzmienie art. 429 k.c. odpowiada potrzebom współczesnego obrotu prawnego. Od czasu uchwalenia tego przepisu liczba osób trudniących się zawodowo wykonywaniem powierzonych im czynności niepomniernie wzrosła. Wśród tej rzeszy profesjonalistów zdarzają się podmioty o tzw. „złej reputacji”, znane z niesolidności czy też zatrudniające pracowników niemających odpowiednich kwalifikacji. Dlatego uważam, że w przyszłości należałoby **zrezygnować z przesłanki zwalniającej w postaci powierzenia czynności profesjonalście**, pozostawiając w treści art. 429 k.c. wyłącznie możliwość uchylenia się od obowiązku naprawienia szkody poprzez wykazanie braku winy w wyborze. Do rozważenia byłoby przy tym ewentualne złagodzenie sposobu przeprowadzenia ekskulpacji w razie powierzenia wykonania czynności ściśle pojmowanemu profesjonalście. W związku z tym przed paru laty zaproponowałem nadanie art. 429 k.c. w przyszłości

---

<sup>32</sup> Wprawdzie zjawisku temu usiłuje się zapobiec poprzez postulowanie rygorystycznego pojmowania zwrotu mówiącego o zawodowym trudnieniu się wykonywaniem określonych czynności, ale zazwyczaj próby zmierzające w tym kierunku niewiele wyjaśniają, a niekiedy są nawet nieco zabawne (np. przewijający się w piśmiennictwie przykład powierzenia czynności zamiast specjalście *sensu stricto* – sąsiadowi „złotej rączce”).

następującego brzmienia: „Kto powierza wykonanie czynności drugiemu, ten jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną przez sprawcę przy wykonywaniu tej czynności, chyba że nie ponosi winy w wyborze. Jeżeli jednak czynność została powierzona osobie, która w zakresie swej działalności gospodarczej lub zawodowej trudni się wykonywaniem takich czynności, dla uchylenia się od obowiązku naprawienia szkody wystarcza, jeżeli powierzający udowodni, że nie dopuścił się rażącego niedbalstwa w wyborze”<sup>33</sup>.

---

<sup>33</sup> Zob. A. Śmieja, *O potrzebie modyfikacji wybranych instytucji reżimu deliktowego* [w:] M. Nazar (red.), *Prawo cywilne. Stanowienie, wykładnia i stosowanie*, Lublin 2015, s. 455.